

Dom Sztuki Żar przy Małym Rynku. Rozmowa z Agnieszka Kanią

Miasto
Kultura

08.07.2025 g. 10:00



Nowe miejsce na kulturalnej mapie Opola nosi nazwę Dom Sztuki ŻAR. Jego otwarcie pod koniec kwietnia przyciągnęło tłumy, a samo powstanie Domu wywołało spore zainteresowanie wśród mieszkańców. Jaka idea stoi za

początkiem tego miejsca i kogo Dom do siebie zaprasza, opowiada jego założycielka, pasjonatka kultury i sztuki, Agnieszka Kania.

- Pani Agnieszko, gdy rozmawialiśmy po raz pierwszy, umawiając się na spotkanie, użyła Pani pięknego stwierdzenia: dom jest otwarty. Kogo zatem zaprasza Pani do Domu Sztuki ŻAR?

- „Dom otwarty” oznacza, że w zasadzie nie trzeba zapraszać. Otwartość jest tak olbrzymia, naturalna i oczywista, że może tutaj wejść każdy z nadzieją, ochotą i przeświadczeniem, że nie będzie się czuł obco. To tak, jak wchodzi się do domów w małych miejscowościach. Gdy przez nie przejeżdżamy, sama nasza obecność jest pretekstem do rozpoczęcia rozmowy z lokalnymi mieszkańcami. Tu też tak jest. Tu każdy może przyjść. Może z nami podziałać artystycznie, lub po prostu posiedzieć, porozmawiać, napić się herbaty. Tutaj wszystkie osoby dzielą się swoim talentem lub obecnością. Na tym polega ten Dom: jest zwyczajny, bez sztuczności i dla wszystkich otwarty.

- Czy to taki dom, do którego można przyjść, jak dawniej, bez zapowiedzi, bez wcześniejszego umawiania się?

- Tak, tutaj nie trzeba się zapowiadać, a wizyta każdej osoby spotka się z ciepłym przyjęciem. Można do nas wpaść tak po prostu, po pracy i spotkać kogoś, kto jest nam bliski. Oczywiście, spotkamy tu przede wszystkim artystów, którzy prowadzić będą różnego rodzaju warsztaty. Ale niezależnie od grafiku - do Domu i tak można wejść, bo dla nas zwykłe spotkania i rozmowy, są bardzo ważne.



- Czy myśli Pani, że takim spotkaniom i rozmowom, sprzyja klimat naszego miasta?

- W Opolu wiele osób zna się ze sobą, dlatego Dom ma służyć takim niespiesznym spotkaniom. Można tu przyjść, by spotkać się z artystami, którzy akurat będą prowadzili warsztaty, albo kiedy będziemy prezentowali wystawę ich twórczości. Ale można tu przyjść nawet po to, by zaspokoić swoją ciekawość i zobaczyć, co my aktualnie robimy albo nie robimy... bo w domu nie zawsze trzeba coś robić. Można po prostu wypić herbatę i porozmawiać siedząc przy wielkim stole.

- Z jakimi reakcjami ludzi Pani się spotyka? Przypuszczam, że artyści są zachwyceni nową przestrzenią twórczą. A jak reagują mieszkańcy, sąsiedzi?

- Ze zdecydowanym zainteresowaniem! Słyszemy opinie, że wręcz czekali na nas, jak tylko się dowiedzieli. Spotykamy się z bardzo pozytywnymi reakcjami, ciekawością i chęcią poznania tego miejsca.

- Porozmawiajmy zatem o idei Domu, ale także o Pani osobistej drodze. Myślę, że to dość interesujące dla naszych czytelników, że stworzyła Pani takie miejsce, bo przecież na co dzień, jest Pani...

- Nie bójmy się tego powiedzieć: jestem dentystką!

- I prowadzi Pani Galerię i Klinikę Panaceum. Czy Galeria przestała spełniać Pani potrzeby kontaktu ze sztuką?

- Dom Sztuki ŻAR w pewnym momencie stał się koniecznością. Choć Galeria Panaceum działa od 15 lat i raz na 3 miesiące organizujemy w niej wernisaże, to jednak jest to coś innego. Mimo wszystko, do dentysty nie przychodzi się z taką radością (gromki śmiech), więc Galeria Panaceum przestała wystarczać i marzenie o takim miejscu jak Dom, zaczęło we mnie kiełkować. Gdy znalazła się przestrzeń na Małym Rynku, od kupna do realizacji poszło bardzo szybko. A gdy po drodze spotkałam dwie wspaniałe kobiety: Aleksandrę Przybyłą i Wiktorię Koenigsberg, wiedziałam, że z nimi to marzenie mogę urzeczywistnić. W powstanie Domu włożyliśmy mnóstwo serca i energii. Pomagali nam znajomi artyści, a nawet przypadkowi przechodnie. Tutaj wszystkie meble są przez nas znalezione, np. na szrotach. Tu nie ma nic nowego, wszystko jest z recydingu i ma swoje lata, ale jest naprawione albo odnowione - tak jak to często w domu bywa. A na środku stoi ogromny stół, który ma sprzyjać spotkaniom i rozmowom. Panuje tu także artystyczny bałagan, a w kątach widać niedokończone prace. To podobnie jak w normalnym domu, gdzie leżą różne rzeczy w wielu miejscach, bo to oznaka tego, że to miejsce żyje.



- Żyje, a wręcz płonie! Proszę opowiedzieć o genezie nazwy Domu Sztuki ŻAR.

- To ciepło i ognisko domowe, które mocno wiąże się z domem. I żarliwość, która płynie z serc. Jest taka książka węgierskiego pisarza Sándora Márai, którą uwielbiam, ma tytuł „Żar” właśnie. To jest książka o przyjaźni, która jest najtrudniejszą ze wszystkich relacji, jakie istnieją pomiędzy ludźmi. Dla mnie, przyjaźń, tak jak miłość, ma bardzo ważne znaczenie. Moim zdaniem, znacznie trudniej jest zbudować przyjaźń. Ale tu, w Domu Sztuki ŻAR, te przyjaźnie już się zawiązały.

- A Pani bardziej ten Dom Sztuki ŻAR kocha, czy się z nim przyjaźni?

- Kocham, kocham!

- Czy przeciwnie do Pani entuzjazmu związanego z założeniem tego miejsca, usłyszała Pani głosy krytyczne albo wątpliwe?

- Słyszałam pytania o treści „czy przemyślałaś to wszystko”, lub zwyczajne „po co?”. Ale czy stawiamy sobie takie pytania, gdy budujemy dom? Nie, po prostu chcemy, by powstał. Marzymy, by go mieć i nie zastanawiamy się, czy to wyjdzie. Wszystko

zaczyna się od marzenia. Najpierw marzysz, a potem budujesz fundamenty, wkładasz pierwszego kwiatka, przynosisz swoje książki i to jest TWÓJ DOM.

- Jakie są wobec tego plany na Dom Sztuki ŻAR, by tętnił życiem?

- Już do tej pory, w zaledwie dwa miesiące od otwarcia, odbyły się między innymi: warsztaty kaligrafii, szycia, tworzenia biżuterii, lepienia w glinie, malowania, a także warsztaty dla rodziców i dzieci, których tematem przewodnim były emocje. Nasz miesięczny plakat przypomina wręcz afisz, tyle jest tu pozycji. Już na początku lipca odbędą się warsztaty literackie z Tomaszem Różyckim. Ponadto, chciałabym stworzyć scenę muzyczną. Przymierzamy się także do współpracy przy Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Lalek. A moim marzeniem, z racji zawodu, jest stworzenie szczególnych warsztatów dla lekarzy. Spośród wielu moich znajomych lekarzy i dentyków, praktycznie wszyscy wykonują specjalności zabiegowe. O ile artystów sprawdza się przed przyjęciem na przykład do Akademii Sztuk Pięknych, bo muszą wykazać się talentem, to od lekarzy nie wymaga się uzdolnień manualnych, tylko zdania egzaminów teoretycznych. A przecież lekarz pracuje z najcenniejszą materią: ludzką. Lekarz musi użyć wyobraźni, by przeprowadzić zabieg. Dlatego chcemy stworzyć taki cykl dla lekarzy i przyszłych lekarzy, po to, by ci, którzy dotykają ludzkiego wnętrza, pogłębili umiejętności manualne.



- Wszystko, o czym Pani mówi, w tym miejscu po prostu się czuje: Pani pasję, zaangażowanie, chęć stworzenia przestrzeni z wyjątkową atmosferą. Otworzyła Pani Dom z ogromnej potrzeby i marzenia, a ludzie zdecydowanie uwierzyli w Pani marzenie.

- Zapytał mnie kiedyś poeta: „Czy znasz choć jedną, piękną historię, która zaczęła się od kłamstwa?” Nie znam ani jednej takiej historii. Nic nie może się zacząć od kłamstwa, nawet jeśli za tę prawdę trzeba zapłacić bardzo dużo. I nie mówię o płaceniu monetami, bo jeśli muszę płacić monetami, to jest to zawsze najtaniej na świecie. Każda inna waluta jest droższa, ale płacimy nią za to, czego pragniemy.

Dom Sztuki ŻAR mieści się na Małym Rynku 9a (obok baru Sepia) i zaprasza od wtorku do soboty w godzinach 12:00-18:00. Wydarzenia i aktualności można śledzić na portalu Facebook: Dom Sztuki ŻAR.

Dane kontaktowe
[Urząd Miasta Opola](#)

Tagi
Dom Sztuki Żar